

Intencje mszalne:

Niedziela, 12 października 2014

8⁰⁰ + Irena Skibińska, Lila Namiotko

9³⁰ + 31r.ś. Ludwik Śiwiek

11⁰⁰ + Klementyna, Helena, Wiktor, Wacław, Mateusz, Wiktor z rodz. Jusic

12³⁰ + Antoni Tomczyk 18r.ś.

18⁰⁰ + Krzysztof Kowalski 1r.ś. Wacław Kowalski 11r.ś.

Poniedziałek, 13 października 2014

7⁰⁰

18⁰⁰ + Beata i Janusz, Adam i Roman – tragicznie zmarłych

Wtorek, 14 października 2014

7⁰⁰ + Teresa Dobies

18⁰⁰ Wynagradzająca Trójcy przenaświętszej za grzech mieszkańców parafii, diecezji i Polski za wstawiennictwem N.S.M.P.

Środa 15 października 2014

7⁰⁰ +

18⁰⁰ + Teresa Zajączkowska

18⁰⁰ Wynagradzająca Trójcy przenaświętszej za grzech mieszkańców parafii, diecezji i Polski za wstawiennictwem N.S.M.P.

Czwartek, 16 października 2014

7⁰⁰

18⁰⁰ + Syna Grzegorza i męża Romana

Piątek, 17 października 2014

7⁰⁰ +

18⁰⁰ + Teresa Mroczek 17r.ś.

Sobota, 18 października 2014

7⁰⁰ + Jerzy Pisarski

18⁰⁰ + Gertruda i Feliks KALA i zm. z rodzin Kala i Zawolińskich

Kancelaria parafialna czynna: środy i piątki od 15.30 do 17.00;
czwartki od 7.30 do 9.00

Adres korespondencyjny: Parafia bł. Doroty z Mątów;
ul. Rawska 16a; 82-300 Elbląg

Telefon: (55) 235 32 73

Strona internetowa: www.parafia.blogoslawionadorota.org



Biuletyn Parafialny

Parafii pw. bł. Doroty z Mątów



NR 128; DWUDZIESTA ÓSMA NIEDZIELA ZWKŁA; 12 PAŹDZIERNIK 2014

Czy Kościół ma jeszcze wpływ na rodzinę?



Sytuacja rodziny jest trudna na wszystkich kontynentach. Najlepiej rodzina ma się w Afryce, która wciąż stawia opór indywidualizmowi i wolności bez odpowiedzialności. Wskazuje na to abp Stanisław Gądecki, który na Synodzie Biskupów reprezentuje episkopat polski. Hierarcha zauważa, że współczesna kultura wywiera na ludzkie życie mocniejszy wpływ niż nauczanie Kościoła. „Wydaje mi się, że obrady zmierzają w tym kierunku, który by miał wyrazić troskę Kościoła o rodzinę. Na całym świecie są one obecnie w dość słabej kondycji – mówi abp Gądecki. - Są miliony świetnych, szczęśliwych i pięknych rodzin, które dobrze wychowują swoje dzieci i pielęgnują starszych, dbają choćby o swoich dziadków. Jest też jednak upadek wartości rodzinnych pod wpływem obecnej kultury, która z trudem znosi odpowiedzialność i na pierwszym miejscu stawia przede wszystkim wolność. Ta wolność nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań. I właśnie dlatego tworzą się sytuacje, które wymagają odpowiedzi Kościoła i to odpowiedzi edukacyjnej. Odpowiedzi takiej, która by realnie w czymś pomogła, coś przyniosła tym rodzinom i wsparła je w życiu według Ewangelii rodziny”.

Z kolei kard. Zenon Grocholewski, nawiązując do tego, co zostało już powiedziane w auli synodalnej, stwierdził, że największym problemem wydaje się być brutalny atak ideologiczny na rodzinę. Siłą narzuca się katolikom wizje małżeństwa, rodziny i życia, które są nie do pogodzenia z nauczaniem Kościoła i antropologią chrześcijańską. Przejawia się to choćby w bataliach o rozwód, in vitro, ideologii gender - zaznaczył kard. Grocholewski, podkreślając, że wszystko to wpływa również na chrześcijan. Musimy się zatem zapytać, jak pomóc chrześcijanom, by mogli się uchronić od tych wpływów, od tej ideologii - dodał watykański hierarcha.

„Największym wyzwaniem jest prowadzenie życia rodzinnego w kontekście społeczeństwa, które nie podziela naszej wizji rodziny i nie ma doświadczenia chrześcijańskiego życia rodzin-

Kalendarz liturgiczny:

18 października - św. Łukasz, Ewangelista

Cytat tygodnia:

" Powstań, ty, który już straciłeś nadzieję. Powstań, ty, który cierpisz. Powstań, ponieważ Chrystus objawił ci swoją miłość i przechowuje dla ciebie nieoczekiwaną możliwość realizacji."

nego - powiedział Radiu Watykańskiemu kard. Wuerl. - Jest to bowiem świat zsekularyzowany, w którym nie ma miejsca dla Boga. Nie liczą się w nim żadne normy życiowe, a jedynie własne zachcianki. W takim świecie wyrastają indywidualiści, ludzie skoncentrowani wyłącznie na sobie. Nie ma w nim tego, co jest niezbędne dla zdrowego małżeństwa i rodziny. Tym się powinniśmy zająć w pierwszym rzędzie. Zobaczyc, w jakim kontekście żyją dziś katolickie rodziny. Jest to kontekst społeczeństwa, które odrzuca wszystko, co jeszcze przed 50 laty było oczywiście niemal dla wszystkich”.

Kardynałowie Pell i Dolan nie kryli przerażenia wysokim poziomem rozpadu rodzin na całym świecie. Jednocześnie jednak arcybiskup Nowego Jorku zaskoczony jest optymizmem biskupów co do możliwości głoszenia Ewangelii rodziny. Mówiąc o potrzebie nowego języka jej przepowiadania wskazał, że chodzi przede wszystkim o podkreślenie znaczenia osobowej więzi z Chrystusem, z której wynika etyka, w tym etyka życia małżeńskiego i rodzinnego.

Natomiast kard. Pell wyraził przekonanie, że katolicy, w tym również duchowni powinni być bardziej obecni w życiu publicznym. Przestrzegł słuchaczy - głównie alumnów i księży studiujących w Wiecznym Mieście - przed unikaniem mediów. "Jeśli milczymy, to nie możemy narzekać, że nikt nas nie słucha" - stwierdził australijski purpurat. Jego zdaniem współczesne społeczeństwo bardzo potrzebuje tego, co katolicy mają do zaoferowania.

Odnosząc się do kwestii poruszanych w auli synodalnej kard. Dolan odniósł się do postulatu zmiany języka głoszenia Ewangelii rodziny. Nie chodzi o jego łagodzenie czy rozwadnianie nauczania, ale uczynienie go bardziej wiarygodnym i przekonującym. Zdaniem natomiast kard. Pella konieczna jest w tym przedsięwzięciu spójność intelektualna, bowiem "katolicy są ludźmi tradycji i wierzymy w rozwój doktryny, ale nie w doktrynalne salta".

Święci znani... i nie znani



Święty Bernard z Corleone, zakonnik

Filip Latino urodził się 6 lutego 1605 r. w Corleone na Sycylii. Pochodził z rodziny rzemieślniczej. Jego ojciec, Leonardo, który zajmował się szewstwem i kaletnictwem, pomagał chętnie ludziom ubogim i uczył tego swoje dzieci. Cała rodzina - a miał Filip kilka siostr i dwóch braci, z których jeden został księdzem diecezjalnym - była głęboko religijna.

Jako młodzieniec Filip pomagał ojcu w pracy w warsztacie szewskim. Zapamiętano, że troszczył się bardzo o zatrudnianych w warsztacie pracowników. W wolnych chwilach często modlił się w kościołach, których kilka

było w miasteczku. W każdą sobotę, zgodnie z sycylijskim zwyczajem, zapalał lampkę wotywną Matce Bożej. Jednak nic więcej w życiu młodzieńca nie zdradzało jego przyszłego powołania ani wielkich cnót, jakie miały opromienić go chwałą. Jego rodziców bardzo martwił jego porwyczy charakter. Był typowym cholerykiem - szybko wybuchał, zwłaszcza urażony. Na szczęście równie szybko potrafił ochłonąć i przeprosić tych, których swoim zachowaniem uraził. Jak wielu jego rówieśników świetnie władał szpadą. I to przyczyniło się do wydarzenia, które mogło być groźne w skutkach. W jednej ze sprzeczek, sprowokowany przez rzezimieszka, po-

ważnie zranił przeciwnika. Od tej pory, lękając się kary, tułał się po całej niemal Sycylii, wreszcie zrozumiał, że raczej powinien się lękać Bożej niż ludzkiej sprawiedliwości. Toteż zdecydował się za przeszłe winy odpokutować i 13 grudnia 1631 r., mając prawie 27 lat, wstąpił do klasztoru kapucynów w Caltanissette i przyjął imię zakonne Bernard.

Od samego początku życia zakonnego oddawał się ostrym praktykom pokutnym, których już do śmierci nie zaniedbywał. Gdy umartwiał ciało, jego duch stawał się silniejszy i chętniejszy do służby Bogu. Cieszył się łaską kontemplacji i wszystkie chwile wolne od pracy nakazanej przez posłuszeństwo poświęcał modlitwie. Codziennie przystępował do Komunii św., co nie było wówczas powszechną praktyką, nawet w zakonach. Otaczał wielką czcią Najświętszy Sakrament i często spędzał noce w kościele, aby - jak powtarzał - nie pozostawiać Pana Jezusa w tabernakulum samego. Bracia zapamiętali też jego umiłowanie Chrystusa Ukrzyżowanego. Przed krucyfiksem widziano go nieraz w ekstazie. Brat Bernard nigdy nie nauczył się czytać, bo uważał, że nie jest mu to potrzebne do chwalenia Pana Boga. Wielką czcią otaczał kapłanów, wdzięczny za ich posługę sakramentalną. Był serdeczny dla współbraci, a w klasztorze pracował w kuchni, wykonując pomocnicze prace. Nie zaniedbywał też odwiedzania chorych, wobec których dla miłości Boga spełniał najniższe nawet posługi.

Trzydzieści sześć lat życia pokutnego zjednało mu sławę wśród ludzi, a podziw u współbraci, toteż w chwili śmierci, która nastąpiła w Palermo 12 stycznia 1667 r., uważany był za świętego. Papież Klemens XIII zaliczył go w poczet błogosławionych Kościoła katolickiego w 1768 roku. Św. Jan Paweł II kanonizował go 10 czerwca 2001 r.

ŻACIOW

Siostra katechетка postanowiła jedną lekcję religii poświęcić świętym.

- Jaki powinien być człowiek, żeby pójść do Nieba? - zadaje pierwsze pytanie.

- Zmarły! - pada pierwsza odpowiedź. Siostra zaczyna więc inaczej:

- jakich znacie świętych, kochane dzieci?

- Wincenty Witos!

- No nie bardzo. Kościół nie ogłosił go świętym. Kto jeszcze zna jakiegoś świętego?

- Święty Mikołaj!

Bardzo dobrze - uśmiechnęła się siostra i dodaje: Myślę, że tego świętego lubią wszystkie nasze dzieci. Za co lubicie świętego Mikołaja?

- Bo on wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię!



Ogłoszenia Parafialne

1. Do nabycia Gość Niedzielny przy wyjściu z kościoła.
2. Bóg zapłać za ofiary złożone tydzień temu na tacę.